



Sąd uznał, że na Uniwersytecie Pedagogicznym zwalniamy z "rażącym naruszeniem prawa". A rektor wypowiada kolejne umowy

UNIwersytet Pedagogiczny w Krakowie 03.07.2023, 19:46

Angelika Pitoń

5 ZDJĘĆ

• (Fot. Jakub Włodek / Agencja Wyborcza.pl)



Tylko w ostatnich dniach z pracą na Uniwersytecie Pedagogicznym w Krakowie pożegnało się sześć wykładowczyń związanych z Instytutem Pedagogiki. Zwolnione podnoszą, że stało się to z rażącym naruszeniem prawa - za co rektor został już wcześniej oskarżony przez Państwową Inspekcję Pracy i skazany przez sąd.

REKLAMA

Ten artykuł czytasz w ramach bezpłatnego limitu

Rektor Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie 23 czerwca wypowiedział umowę o pracę czterem doktorom związanym z uczelnią. Wszystkie należą do związku zawodowego Inicjatywa Pracownicza, co sprawia, że związek powinien zostać poinformowany o zamiarze wypowiedzenia ich umów wcześniej i musi tę propozycję z władzami uczelni skonsultować. Ma na to pięć dni.

Związkowcy przesłali swoją opinię władzom uczelni po dwóch dniach. Nie zdążyli; biuro rektora już przesłało zwolnionym e-maile z wypowiedzeniem umowy. Nie bacząc przy tym, że jedna z wykładowczyń przebywa na zwolnieniu lekarskim i jest na tzw. etacie chronionym (działa czynnie w związku zawodowym, jej nazwisko znajduje się na znanej władzom UP liście pracowników, którym z tytułu działalności związkowej należy się ochrona miejsca pracy).

KRAKÓW

PAŃSTWOWA
INSPEKCJA PRACYPRAWA
PRACOWNIKA

SĄD

UNIwersytet
Pedagogiczny w
KrakowieZWIĄZKI
ZAWODOWE

ZWOLNIENIA

REKLAMA

Cztery dni później zwolniono kolejną doktorkę związaną z Instytutem Pedagogiki – znowu z pogwałceniem prawa. W międzyczasie w ten sam sposób zwolniono kolejną kobietę – ta z kolei jest związkowczynią zrzeszoną w Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Rektor UP ukarany przez sąd za wadliwe zwolnienia. I zwalnia dalej

Zwolnione kobiety zapowiedziały, że sprawę oddadzą do sądu pracy, podobnie jak przeszło 40 innych zwolnionych dotąd z Uniwersytetu Pedagogicznego osób. Inicjatywa Pracownicza, pod której opieką była większość zwolnionych w czerwcu pracownic, już skierowała do Państwowej Inspekcji Pracy wniosek o kontrolę na uczelni.

REKLAMA

Wykładowca UP: Usłyszałem, że mamy problem. Bo krytykuję rząd i nazywam TVP reżimówką

– Naszym zdaniem pracodawca dopuścił się potrójnego złamania przepisów prawa. Nie dość, że nie dotrzymał terminów konsultacji związkowych, to jeszcze wypowiedział umowę o pracę pracownikowi chronionemu oraz zwolnił osobę przebywającą na zwolnieniu lekarskim, co jest niezgodne z prawem – podnosi prof. Nina Pluta-Podleszańska, działaczka związkowa. – Przypadki te rażą tym bardziej, że mają miejsce w trakcie toczącego się przeciwko rektorowi postępowania sądowego z powództwa Państwowej Inspekcji Pracy. I to również za niezgodne z prawem zwolnienia. Naszym zdaniem może to świadczyć o złośliwym i uporczywym naruszaniu praw pracowniczych przez rektora UP prof. Piotra Borka – dodaje Pluta-Podleszańska.

W zeszłym roku PIP skierowała bowiem do sądu wniosek o ukaranie rektora za zwolnienie z „rażącym naruszeniem prawa” czterech związkowczyń Inicjatywy Pracowniczej, w tym właśnie prof. Niny Pluty-Podleszańskiej, która wówczas kierowała związkiem. W październiku sąd uznał, że rektor złamał prawo, i skazał go na karę grzywny w wysokości 8 tys. zł.

Jak jednak dowiaduje się „Wyborcza”, rektor UP odwołał się od decyzji sądu. Sprawa jest w toku, a kolejna rozprawa jest zaplanowana na ostatnie dni lipca.

Pikieta w obronie zwalnianych pracowników UP

W poniedziałek (3 lipca) pod głównym gmachem uczelni przy ul. Podchorążych odbyła się niewielka pikieta w obronie zwolnionych kobiet. Przyszło na nią ok. 20 byłych i obecnych pracowników uczelni oraz reprezentacja związkowa z Uniwersytetu Jagiellońskiego. „Szanujcie związki zawodowe, szanujcie pracowników” – napisano na jednym z transparentów.

– Mimo iż w zeszłym roku władze uczelni ogłosiły, iż zakończył się proces restrukturyzacji UP, kolejne osoby nadal z tego tytułu są zwalniane. Nawet w ostatnich tygodniach. Przyczyny zwolnień są dla nas wszystkich niezrozumiałe. Oburzające jest to, że władze ignorują przepisy prawa. Próbuje protestować we wszystkich możliwych organach zewnętrznych. Powiadomiliśmy już Ministerstwo Edukacji. Ale to niewdzięczna i nierówna walka – mówiła na demonstracji prof. Pluta-Podleszańska. Wskazywała, że dotychczasowe naruszenia na UP spotykały się z bierną postawą resortu edukacji.



• Fot. Jakub Włodek / Agencja Wyborcza.pl

Dr Ewa Żmijewska (również zwolniona z UP związkowczyni): – Wyraźnie widać, że władze uczelni starają się stopniowo eliminować osoby zrzeszone w związkach zawodowych. Z dnia na dzień pozbawia się ich stanowisk, likwiduje się ich miejsca pracy z zupełnie niezrozumiałych powodów.

– Czuję ogromny żal wobec profesorów, osób z tytułami belwiderskimi i ugruntowaną pozycją w świecie nauki. Miażdżąca większość odwraca głowę od tego, co się dzieje na uniwersytecie. Uważają, że brak ich reakcji, brak jakiegokolwiek zaangażowania, wyrażenia własnej opinii, stanięcia za zwalnianymi można usprawiedliwić zaangażowaniem w naukę, która w takim myśleniu jest tylko sztuką dla sztuki. Wydawałoby się, że pracownik uniwersytecki ma większą świadomość społeczną aniżeli przeciętny obywatel, powinien wykazywać się większą odwagą cywilną niż ktoś, kto chce tylko w spokoju przeżyć do pierwszego dnia miesiąca. To nie jest postawa obywatela kraju, który od 30 lat próbuje być demokratyczny – mówiła pod gmachem UP prof. Pluta-Podleszańska.

Chcesz wiedzieć, czym żyje Kraków? Zapisz się na nasz poranny newsletter lokalny, a nic Cię nie ominie!

🔒 Ten artykuł jest dostępny w ramach bezpłatnego limitu

Chcesz czytać więcej?